

DZIENNIK NARODOWY

wychodzi o godzinie 8-ej rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Adres Redakcji: Piotrków, Bykowska 55 II piętro. Adres Administracji: Piotrków, Bykowska 71.

Redakcja otwarta od godz. 10 rano do 1 i od 3 do 6 popoł., w dni powszednie. W niedziele i święta lokal Redakcji otwarty od godziny 10 do 11 rano. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administracja otwarta od godziny 8 do 12 rano i od 3 do 7 popołudniu. Cena poszczególnego numeru w Piotrkowie 10 hal.; na prowincji i zagranicą 12 hal.—10 fenigów.

Prenumerata miesięczna w Piotrkowie 2 kor. 50 hal.; na prowincji i zagranicą 3 kor. 50 hal. Ceny ogłoszeń: od wiersza petitem za pierwszy raz 20 hal.; za każdy następny po 12 hal. Układ tabelaryczny lub skomplikowany pierwszy raz po 40 hal.; za każdy następny 15 hal. Drobne ogłoszenia i nekrologi 4 hal.; za słowo, najmniejsze ogłoszenie 40 hal.

Rosja a Niemcy

Korespondent berliński „N. Fr. Presse“, omawiając sesję niemieckiego parlamentu w ten sposób wyraża się o mowie Bethmanna-Holla: Największe wrażenie wywołały wywody kanclerza o Polsce. Słowa kanclerza nadają się do wszystkich możliwych rozwiązań kwestji polskiej. Napewno można ze słów kanclerza tylko to stwierdzić, (co potwierdzono też korespondentowi w kołach rządowych) że Polacy nie wrócą do Rosji. Wyrażenie, że Polacy będą mogli w przyszłości „die Eigenart ihres nationalen Lebens pflegen“ należy prawdopodobnie uważać za przyrzeczenie, że nie będą podjęte próby germanizacji (i to pojmowanie podzielają koła rządowe). Polska prasa prowincji poznańskiej wnosi ze słów kanclerza, że w stosunku rządu do ludności polskiej nastąpi po wojnie zasadnicza zmiana. Już teraz protestują przeciw tej zmianie pisma konserwatywne, będące zwolennikami dotychczasowego kierunku polityki pruskiej wobec Polaków. Parlament poczynił już jednak krok, aby arcywzrost w kwestji polskiej, mianowicie usunąć paragrafy ustawy o stowarzyszeniach, skierowane przeciw Polakom. Zauważono też, że kanclerz wymienił pomiędzy krajami, uwolnionymi z pod jarzma rosyjskiego, nie tylko Galicję i Królestwo Polskie, lecz także Kurlandję i Litwę. Wogóle zaś zauważono, że była mowa o Polsce, Kurlandji i Litwie, natomiast nie było mowy o Zachodzie. Łączono z tem różne komentarze. Byli tacy, którzy sądzą, że kanclerz chciał odwrócić uwagę narodu niemieckiego nieco od zachodu i skierować jego uwagę i fantazję na wschód. Jest to jednak tylko przypuszczenie. Pewnem jest tylko, że mowa kanclerza wskazuje na cele wojny,

które oznaczają na przyszłość zupełne zerwanie z Rosją, i że czasy przyjaźni rosyjsko-niemieckiej, której powrotu niektórzy niemieccy konserwatyści pocichu pragną, na długie lata minęły. Jestto rezultat wojny, który dla rozwoju kultury europejskiej oznacza niemałą zdobycz.

„Berliner Tageblatt“ zamieścił z okazji rocznicy zwycięstwa pod Tannenbergiem artykuł, w którym omawia skutki tego zwycięstwa i czyni przegląd dotychczasowych stosunków Niemiec do Rosji. Bitwę pod Tannenbergiem nazywa autor artykułu „punktem zwrotnym“ w historii, który w stosunku obu państw do siebie zapoczątkuje zupełnie nową erę. Jako fakt historyczny ma to zwycięstwo wielkie znaczenie nie tylko w historii Niemiec, ale przede wszystkim w historii Prus i przypomina jak jeszcze przed 150 laty Rosja pierwsza była gotową stanąć na przeszkodzie rozwojowi nowego mocarstwa pruskiego. Później w r. 1806 pokonane przez Napoleona Prusy, nie z własnego popędu, lecz z konieczności złączyły się z Rosją. Z tej wspólnej walki przeciw Napoleonowi wyrastał ów blisko wiek trwający ścisły, lecz pod jednym względem spaczony i nienaturalny stosunek obu państw. Fryderyk II co prawda stał zawsze na stanowisku zupełnego równouprawnienia, ale u jego następcy przeważał już sentyment, z którego zrodziło się to poniżające uczucie wdzięczności ku Rosji, nie stojące w żadnym stosunku do ogromu pracy, włożonej w walkę przeciw Napoleonowi przez Prusaków w porównaniu do pracy Rosji.

Dopiero Bismarck okazał się bardziej opornym tym wpływom rosyjskim i zaczął dążyć ku sparaliżowaniu ich. Wynikiem jego wysiłków było właśnie zawarcie trójpřzymierza, które dziś —co prawda tylko jako dwupřzymierze— zrywa ostatnie łączniki z państwem cara. Ale i Bis-

mark nie doszedł jeszcze do tego ostatecznego zrozumienia, że Niemcom pozostaje tylko do wyboru: albo być strażą przednią Rosji w Europie, albo też stać się wałem ochronnym Europy przed najazdem rosyjskim. Mawiał on zawsze, że nici łączące Berlin z Petersburgiem nie powinny nigdy być zerwane i zdanie to stało się dla jego następców ideą przewodnią w stosunku Niemiec do Rosji. Te nici stawały się jednak nieraz twardą liną, na której dyplomację cara wiedli Niemcy tam, gdzie ją mieć chcieli. I znajdziemy też — powiada autor — w historii polityki wewnętrznej Niemiec jeden smutny rozdział, który zatytułowaćby można: „Wysługiwanie się Rosji“, rozdział, który zwłaszcza w ostatnich trzech latach przed wojną zbyt urósł w treść, nad którym jednak nie dziś pora się rozpisywać.

Temu wszystkiemu położyło kres zwycięstwo pod Tannenbergiem, to zwycięstwo, które wreszcie oczyściło ciężką atmosferę.

z. i.

Szkolnictwo w Warszawie

O organizacji uniwersytetu i politechniki donoszą pisma warszawskie następujące szczegóły:

Wydział oświecenia, któremu powierzono sprawy szkolne, postanowił uruchomić politechnikę warszawską z początkiem zimowego półroczka, t. j. w połowie października, równocześnie z uniwersytetem. Pozwoli to znacznemu zastępowi maturzystów polskich rozpocząć studia politechniczne dla dźwignięcia po wojnie przemysłu polskiego. Narazie projektowane jest otwarcie pierwszego semestru dla nowowstępującej młodzieży. Grono b. studentów politech-

Z Warszawy do Skierniewic

Zrażone szalonymi trudnościami dostania się do przepelnionych pociągów, zdecydowaliśmy się na drogę kolową z Warszawy do Skierniewic. O 4 rano wytużyła jednokonna dorożka przez ciągnące się długo przedmieście w stronę Błonia. Pod samem miastem zniszczenia prawie nie widać. Odprowadza nas ogromny Zeppelin, szybujący dziwnie nisko nad ziemią.

Jedzie się tak całemi, milami dobrym gościńcem, wśród świeżych ściernisk i złotych kopek owsa i jęczmienia — gawędzi się swobodnie, nie myśląc o wojnie. Lecz nagle, już po za przebytą połową drogi, kończą się pola uprawne. Ściele się w dal jakiś osobliwy step, ugor pokryty chwastami, przeważnie ostem. Przerzynają go w poprzek dawniejsze i dopiero opuszczone okopy, linia to prosta, to falista, a ciągnąca się gdzieś poza kres widzenia. Są to głębsze i płytsze jamy dla strzelców kłęczących i stojących, czasem pospiesznie zrobione zakrycia dla leżącego żołnierza, przeważnie jednak głębokie, długie, regularne rowy, które długo musiały służyć za oparcie piechocie. Są ganki, rowy dla rezerw, pięknie zrobione bocznice. Co kilkadziesiąt kroków ciągnie się taka linia—świadectwo powolnego, krwawego posuwania się naprzód.

Widać między niemi lejkowate wyrwy w gruncie od pocisków armatnich—tu zarosłe zielskiem, ówdzie świeże zupełnie, potwornie wielkie od kilkudziesięcio-centymetrowych dział, i takie mniejsze od lekkich armatek, co wyglądają przy tamtych jak dziecinne zabawki. Najbardziej jednak uderzają — mogiły. Rozsiane nieregularnie, znaczne małe, na przedzie kłęczącymi krzyżykami — grupują się one przeważnie wzdłuż gościńca — niekiedy tulą się aż w podmokłym rowie przydrożnym. Na wielu krzyżykach zwisają czaka: pruskie, prawie wszystkie zmyte przez deszcz i słońce, tuż obok widać barankową czapę czereksa, oblażłą futra i wyszarżalą, trudną prawie do poznania... U stóp krzyżyka stoi czasem wtopiona w ziemię manierka lub menażka różnego kształtu i koloru.

Widok to zwykły dla kogoś, co już w czasie wojny ruszał się po kraju. Wszystko to dowody, że się tu rozgrywała duża bitwa.

Lecz zdziwienie i groza przejmują podróżnika, gdy koń spokojnym truchtem mija już milę, a nie kończą się okopy, a pustkowie ciągnie się coraz straszliwsze. Niezwykła to była bitwa. Od listopada do lipca bezustannie z rąk do rąk przechodziły te nieszczęsne okolice, tereu kilkomiesięcznej zjadłej bitwy. Wieś Humin (Umień) już nie istnieje. Wśród bujnych burzanów ciągną się zwęglone kominy, czasem resztki murów, tu i ówdzie widać nędzną

glinianą lepiankę, koło której kręą się zbiedzeni ludzie, ci co wczoraj może wrócili do zatraconych chat. Czasem jakieś konie, chyba w długiej tułaczce ocalone, zwożą furę przemokłego, czerniałego żyta, którego wojska nie zdążyły zdeptać. I znów, tuż koło chat, zapadłe mogiłki, pola całe zrudziałego drutu kołczastego, potężne zasklepi ze zwalonych drzew i rozległe tany srebrno-puchego ostu, nad którym unoszą się szczebioczące gromady szczygłów...

Dojeżdżamy do Bolimowa — miasteczka, tylekroć wymienianego w komunikatach. Dajemy koniom wypoczynek. Załedwie kilka domów stoi w czołoci i temu dziwi się człowiek, jak cudowi. Reszta — to zupełnie, lub częściowe gruzy albo zgłiszczka. Nieliczni mieszkańcy, snujący się jak bledni, nie mogąc jeszcze pojąć, co zaszło, ani poznać rodzinnego miejsca... prawie równie tu obcy, jak my, ogłuszeni i bezradni. Kościół pozornie nie uszkodzony, gdy patrzeć z daleka. Za zbliżeniem, widać w murze i wieży kilka wyrw od granatów. Uderza przede wszystkim las dużych, okazałych krzyżów w obejściu kościoła — coś jakby ementarz. Osobliwy ten ogródek jest jakby streszczonym symbolem wojny. Do muru kościelnego tuli się malutki domek, z wejściem po schodkach, ozdobiony wprawionymi z chat okienkami, umebłowany ławkami i półeczkami. Obok kościelny altanka, przesłiznięta zbudowana z brzozywych gałęzi, ze stołem okrągłym po środku, ze skrzyn-

niki ogłasza w pismach wezwanie do kolegów, znajdujących się w Warszawie i na prowincji, aby zgłaszali się, celem porozumienia się co do dalszych studjów. Jeżeli bowiem zgłosi się znaczna liczba studentów, będzie można uruchomić dalsze kursa, rozpocząć zajęcia laboratoryjne.

Warszawska „Gazeta Poranna“ pisze:

„Nie mamy jeszcze informacji o wszystkich wydziałach, wiadomo jednak, że niektóre z pracowników uległy wielkiemu zniszczeniu. Taki los spotkał mianowicie pracownię chemiczną, gdzie w czasach ostatnich gospodarowały władze wojskowe rosyjskie. Całe urządzenie pracowni i wszystkie materiały rozgrabiono doszczętnie. W innych działach wywieziono cenniejsze okazy. Znikła więc cudna kolekcja kolibrów Taczanowskiego, wspaniały zbiór ryb Dybrowskiego, cały gabinet numizmatyczny. Z biblioteki zabrano cenniejsze druki i manuskrypty, z gabinetu zoologicznego znikł katalog, owoc długoletniej i mozolnej pracy całego zastępu ludzi. Nadto stan gmachów uniwersyteckich pozostawia wiele do życzenia. Niektóre z pawilonów są mocno nadwyżężone i wymagają gwałtownie remontu. Nie wszystkie przytem gmachy uniwersyteckie są wolne. Część ich zajęta jest obecnie przez wojsko.

Oprócz tych trudności natury technicznej, które należy przezwyciężyć celem otwarcia wszechzawodowej warszawskiej, poważną troską organizatorów musi być dobór sił profesorskich na najbliższą dobę. Pewnem ułatwieniem byłoby korzystać z tych sił, które zdołały się wyspecjalizować, wykładając na wyższych kursach naukowych. Łącznie z innymi mężami nauki, przebywającymi obecnie w Warszawie, mogliby oni stworzyć skład profesorski, którym można by obsadzić pierwsze kursy wydziałów. Gdyby zresztą tworzony pośpiesznie w tych warunkach uniwersytet polski w Warszawie posiadać miał, pod względem naukowym, pewne braki, to jednak nie powinno to osłabiać dążeń organizatorów do uruchomienia go z nadchodzącym rokiem akademickim.

W sprawie pokrycia kosztów szkolnictwa polskiego pisze warsz. „Dziennik polski: „Budżet szkolnictwa w Warszawie ma wynosić 1,600,000 rb., lecz z powodu braku funduszy podniosły się głosy, aby okroić go do dawnej kwoty 600 tys. rubli. W takim razie nie można by myśleć o otwarciu polskiego uniwersytetu ani politechniki i musiano by ograniczyć się do szkół ludowych. „Dz. polski“ proponuje przeto, aby uchwalić podatek szkolny od mieszkańców, otrzymanoby 400,000 rb. rocznie, co razem z normalną kwotą budżetu na szkoły (600,000 rb.) oraz z podatkiem szkolnym od mieszkańców opodatkowanych (600,000 rubli) wynosiłoby właśnie 1,600,000 rb. potrzebnych na wszystkie szkoły. „Nie może ulegać wątpliwości — kończy „Dz. polski“ — że mieszkańcy

Warszawy chętnie zapłacą ten nowy podatek szkolny mimo kryzysu ekonomicznego, mając całą świadomość tego, na jaki cel ofiarę tę składają. Ostatnia kwesta na wpisy szkolne jest najlepszym dowodem tego, że Warszawa ma w sprawie szkolnej tylko jedno zdanie, a brzmi ono wyraźnie i dobitnie: Chcemy szkół polskich i damy na nie“.

Starym szlakiem

Starym ojców naszych szlakiem

przez krew idziem ku wolności!...

Z dawną pieśnią — dawnym znakiem —

my — żołnierze sercem prości,

silni wiarą i nadzieją,

że tam, kędyś, świąty dniają! —

Zawołały ku nam zdala

starych hasel złote dzwony! —

Zaszumiała kłosów fala...

wiatr z dalekiej powiał strony,

i na Złotym grał nam Rogu

pieśń o Sławie — i o wrogu! —

Zamarzyły się nam czyny

z pod Grochowa — Ostrołęki! —

Krwawych ojców krwawe syny

zapragnęli świeżej męki,

bowiem w grobach kości stare

wciąż wołały: „exoriare“! —

Starym ojców naszych szlakiem

przez krew idziem w nowe zorze! —

Z dawną pieśnią — dawnym znakiem,

po wyroki idziem boże

w przełomowej dziejów chwili,

którą w snach my wymodlili! —

J. Mondalski

legionista.

Z miast i wsi

Częstochowa, w sierpniu.

Częstochowa pogrążona w uśpieniu. I widocznie dobrze jej z tem, gdyż na każdym niemal kroku broni się usilnie przeciw jaśniejszym promykom słońca, przedzierającym się, mimo coraz bardziej piętujących się przesłód, do podnóża klasztoru Jasnogórskiego. Sięgnijmy w przeszłość historyczną, a ujrzymy na wałach jasną postać księdza Kordeckiego, krzyżem i orężem broniącego ostatniego skrawka ziemi polskiej, słowami zachęcającego do czynu — wytrwania. Z biegiem czasu wiele się zmienia i ludzie

dziś inni, inne w duszy i sercu noszą ideały, innym hołdują celom, nie więc dziwnego, że i księża niektórzy (podkreślamy, niektórzy), bynajmniej nie idą śladami przeora-patrjoty ks. Kordeckiego.

Jaskrawy tego przykład mieliśmy pewnej niedzieli, w obecności zebranej publiczności na Mszy świętej, w kościółku Najśw. Marii Panny.

Gorętsze grono miejscowej młodzieży od kilku miesięcy śpiewało „Boże coś Polskę“, tworząc jakby nowe ogniwo łańcucha tradycji i wspomnień chwil, gdy święta narodowe, w tymże kościółku, przez grono dzieci-patrjotyczną pieśnią czczone były. Wtenczas prośby do Boga wznoszone o „ojczyznę, wolność“ zabronione były przez wroga — dziś zabrania ich ksiądz kanonik. Zwracano się uprzednio do gospodarza kościółka w sprawie śpiewania hymnu narodowego i, po chwilowych nieporozumieniach, nie tylko pozwolił, lecz nawet sam zachęcał. I oto 16 sierpnia, gdy z chwilą rozpoczęcia Mszy świętej zaintonowano „Boże coś Polskę“, po chwili potężny chór męski zagłuszył melodję i słowa. Dziwnie przykrego i niemilego doznało się wrażenia: czyż kościół jest terenem walk różnorodnych poglądów politycznych, a pieśń „Boże coś Polskę“ pieśnią przez kościół zakazaną?

Nietaktowne w wysokim stopniu postąpienie księdza kanonika czyż nie obniża przedewszystkiem powagi świątyni Bożej, a następnie kimże jesteśmy my, którzy dźwięk pieśni religijno-patrjotycznej głośzemy cobyśmy, aby tylko nawet pozorem nie okazać, że jeszcze zostało w nas coś z ducha Kordeckiego. Jednego nie czynimy, gdyż nam zabroniono, czego innego nie czynimy, broń Boże, bo przecież zabronić nam mogą w przyszłości. Jeszcze dziś nie czas... Lecz kiedyż ten czas wieszcie przyjdzie? Zresztą chyba na zachowywanie godności narodowej zawsze pora, kiedyż przestaniemy poniewierać to, co najdroższe sercu prawego Polaka. Czas już się okłnąć, poczuć się „wolnym z ducha“, a nadewszystko obmyć z czoła hańbę niewoli i upodlenia. X.

Trójkąt twierdz wołyńskich

Równo jest podwójnym przyczółkiem mostowym nad rzeką Uście i ważnym punktem węzłowym komunikacyjnym. W Równie bowiem zbiegają się dwie linje dwutorowe z Brześcia Litewskiego przez Kowel i z Kijowa przez Berdyczów, jednotorowa z Łunińca i linja kolejowa od granicy galicyjskiej od Radziwiłowa przez Dubno i Zdobunowo. Twierdza składa się z siedmiu umocnionych szanców połowych, z których pięć znajduje się na zachód od miasta. Obwód pasa fortecznego wynosi 41 km., oddalenie fortów od siebie 2.5—9.8 km., a od mostów 5—7.5 km. Wewnątrz pasu fortów znajdują się wielkie składy, wojskowa piekarnia parowa, wojskowy młyn parowy z wielkimi magazynami zboża, wiele magazynów prowiantowych oraz fabryka i wielki magazyn sucharów.

Jeden z zagranicznych sprawozdawców wojskowych pisze: Trójkąt twierdz wołyńskich Dubno-Łuck-Równo jest jedynym punktem oparcia dla Rosjan w razie ofensywy sprzymierzonych od strony granicy wschodnio-galicyjskiej. Dubno jest skrzydłowym punktem oparcia linii Ikwa—Styr; najważniejszą fortyfikacją jego jest o siedm kilometrów od miasta oddalony fort, zamykający drogę i linję kolejową. Jest on stałym fortem z podwójnym wałem, wieloma osłonomi, chroniącymi przed bombami oraz szansem dla piechoty.

Na zachód od Ikwy jest drugi panujący nad sąsiednimi wzgórzami fort, który stanowi dobrą pozycję dla większych sił wojskowych. Twierdza uzbrojona jest blisko 100 armatami. Dubno posiada wielki obóz barakowy, magazyny prowiantowe i wojskowy młyn parowy.

Łuck jest przyczółkiem mostowym na Styry i prawym skrzydłowym punktem oparcia linii Ikwa—Styr. Przed miastem znajdują się cztery (blisko cztery kilometry oddalone) nie uzbrojone, silnie ufortyfikowane szanice połowe dla 2—3 kompanji piechoty i wiele lekkich dział. W Łucku jest stary zamek i wiele pochodzących jeszcze z r. 1854 na wpół rozwalonych szanców. Obwód pasa fortecznego wynosi 14.5 km. Oddalenie fortów od siebie 0.9—5.3 km. Południowy front jest z powodu bagnistej doliny Połonki silny, panują jednak nad nim szeregi wzgórz, ciągnące się od południa. Od strony wschodniej ciągną się rozległe lasy. Łuck ma 15,000 mieszkańców, w tem 12,000 żydów, magazyny prowiantowe, wojskowy młyn parowy i wielki obóz baraków.

kami na kwiaty po bokach, z napisem na deszczulce u wejścia: Offizierslaube 6 komp. Pionier-Regiment 36.—A o kilka kroków, po drugiej stronie ścieżki, tłoczą się groby—nie bezimienne, pośpiesznie wykopane w polu—lecz te szczęśliwsze, starannie usypane, zdobione i uwiecznione napisami... Powtarza się formuła: „fiel fürs Vaterland!“—albo „auf dem Ehrenfeld“... „Ruhe sanft in fremder Erde!“ Polegli tu także „fürs Vaterland“ żołnierze i oficerowie: Stroiński, Boiński, Łożyński, Kuśnierski, Popielarz, Okruczyński, Antoszewski, Rudeński, A. Szurowski, M. Bednarek, Skrypek, Sławinski, Kłaczkowski, Baranowski, Reliński... nazwiska nieraz nie do poznania poprzekane obcą pisownią. Daty rozmaite: 27.I, 5.VII... od jesieni, aż do pełnego lata. Czasem bezimienne lecz niemniej ładne mogiłki: „hier liegt 1 deutscher Kamerad“ — wreszcie oryginalny napis: „hier ruhen 2 tapfere russische Kameraden“ daje świadectwo niewygastej rycerskiej czci dla męstwa wroga.

W kościele spustoszenie zupełne — ocalał tylko obraz z głównego ołtarza—ściany podziurawione kulami. Rząd dziur po wbijanych w ścianę hakach, zdaje się świadczyć, że kościół ten może i za stajnię służył... Nie budzi to oburzenia, bo wszak ludzie i konie musieli gdzieś się schronić w tej pustce i ruinie. Przygnębionego takimi widokami świadka zdumiewa tak dalece staranny napis na brzozywej ławce przed kościołem: „für Kindermädchen und Hunde

verboten“—że po chwili dopiero zaczyna się orjentować w żołnierskim żarcie. Codzienne życie polowe, śmierć i humor wojenny, najlepsza podpora męstwa idą tuż obok siebie, więc zeszły się i na tym cmentarzu...

Za Bolimowem ciągnie się wielki las skierniewicki, las walki i śmierci. Bitwa dojsz tu musiała do niesłychanej zaciętości, bo okopy i siatki kolczaste ciągną się naprzeciw siebie po obu stronach drogi. Na dużych przestrzeniach widać wśród sosen wyniosłych jakby miasteczka drewnianych żołnierskich chatek. Widać i tu wykutne ławeczki ogrodowe w bezpośrednim sąsiedztwie grobów. Gdzieś niedaleko droga zwęza się przez oryginalną czworokątną budowę z okraglaków—o dwóch kondygnacjach strzelnic—rodzaj obserwatorium i blokhauzu. Chwilami zalatuje jakaś niesamowita woń, która każe wątpić o starannem grzebaniu trupów. Pod jednym drzewem bieli się grupa nagrobnych kamieni, z dużym napisem pośrodku: „Seinem gefallenen Helden das II Baon R. J. R. 228“—po bokach nazwy miejsc walki: Bolimów i wiele innych. Dalej znów krzyżyki, na których widnieje znów kilka nazwisk polskich... Wreszcie rzędną okopy i zwoje drutów — prosto z lasu wjeżdżamy do Skierniewic, gdzie mieszkańcy zaledwie zaczynają się oswajać z faktem, że grzmotu armat już nie słychać...

A. W.

Z kroniki warszawskiej

— **Zapomogi dla rodzin legionistów.** W pismach warszawskich czytamy następujący komunikat: Żony i rodziny żołnierzy oraz oficerów legionowych mają prawo do wsparcia i zapomóg zarówno z funduszu państwa, jak i Naczelnego Komitetu Narodowego. Wzywa się przeto wszystkie osoby zainteresowane, aby zgłaszały się do biura Legionów polskich (Aleja Jerozolimska Nr. 55, II p.), pomiędzy godziną 10 rano a 12 w południe w celu złożenia odpowiednich podań.

— **Z komitetu obywatelskiego.** Na ostatnim posiedzeniu komitetu centralnego przyjęto wniosek zarządu w sprawie utworzenia instytucji stałych instruktorów komitetu na prowincji. Zadaniem ich będzie porozumiewanie się z komitetami miejscowymi, tworzenie komitetów, zaprowadzenie podwójnej biurowości i księgowania.

Komitet centralny, pragnąc jaknajprędzej przywrócić działalność instytucji wzajemnych ubezpieczeń w Królestwie Polskiem powołał do życia specjalną komisję ubezpieczeniową, do której weszli pp.: Dzierżbicki, Wieniawski, Wierzbicki, Strzeszowski, Dziekoński, Grendyszyński i Karszo-Siedlewski.

Komitet centralny projektuje utworzenie następujących okręgowych komitetów obywatelskich: suwalskiego, którego działalność rozciągnie się na powiaty: suwalski, sejneński i augustowski oraz wykowskiego, którego działalność obejmie powiaty: wykowsko-marjampolski, kalwaryjski i włodzisławowski.

— **Ozywiecie ruchu osobowego.** Warszawski związek giełdowy zwrócił się do zarządu miejskiego z prośbą o wyjednanie zniesienia lub złagodzenia wprowadzonych przepisów co do ruchu osobowego, a ograniczających ten ruch tylko w pięćdziesięciowiorstowym promieniu od miasta.

Ograniczenie ruchu w tak małym promieniu od liczącego milion mieszkańców miasta, powoduje drożyznę, gdyż uniemożliwia dowóz produktów spożywczych z dalszych miejscowości.

— **Kościół Bazylijanów.** Unia warszawska, którym swego czasu skonfiskowano kościół Bazylijanów i przekształcono go na cerkiew prawosławną — czynią obecnie starania o zwrot zabranianego kościoła.

— **Początek roku szkolnego.** Wydział oświecenia podał do wiadomości, że rozpoczęcie roku szkolnego w szkołach uleży musi kilkoniemowemu opóźnieniu z przyczyn formalnych.

— **Kradzież w zamku.** W ostatnich dniach popełniono w Zamku Królewskim kradzież. Śledztwo przeprowadzone przez milicję obywatelską dało nadspodziewanie pomyślny wynik. Skradzione rzeczy znalazł u Wielkosińskiej (zamieszkałej w domu nr. 6 na Nowym Zjeździe), u Bratkiewicza (Sowia 5) Anieli Warowej (Grodzka 3) oraz u Paciorkowskiej i Urbańskiego (Buga 5). Straż obywatelska wszystkich wymienionych pociągnęła do odpowiedzialności sądowej.

KRONIKA

— **Pogrzeb Legionisty.** Dziś o godz. 3-ej pp. odbędzie się ze szpitala w gmachu b. gimnazjum żeńskiego pogrzeb legionisty VI-go pułku Legionów Polskich Władysława Kopacza, profesora gimnazjum ze Lwowa.

— **Lud podhalański o II Brygadzie.** W ostatnich dniach wpłynęła do II brygady Legionów polskich następująca rezolucja: Dla Ekscelencji Durskiego, Marszałka Polnego i Brygadiera II Brygady polskich Legionów.

Zebrań w dniu 15 sierpnia 1915 r. w Czarnym Dunajcu ku uczczeniu rocznicy stworzenia Naczelnego Komitetu Narodowego obywateli, którzy z okręgu sądowego czarnodunajckiego oddali 230 Legionistów walczących od początku wojny dzielnie w Karpatach z odwiecznym wrogiem naszej Ojczyzny i pod Twojem, Wodzu i Ekscelencjo, wytrawnym dowództwem, składają na Twe ręce wyrazy głębokiej czci dla Ciebie Ekscelencjo i dla podhalańskich polskich Legionistów, składają dalej wyrazy pełne podziwu dla ich wytrwałości, waleczności i dzielnej obrony ziem polskich i węgierskich.

Wyrazy te, pochodzące z serc ludu podhalańskiego, racz przyjąć, Ekscelencjo, jako nasze ojcowskie i chłopskie uznanie, które po wieczne czasy niechaj żyje w pamięci ludu polskiego.

Cześć Bohaterom II Brygady polskich Legionów!
W Czarnym Dunajcu, dnia 15 sierpnia 1915
(Następują liczne podpisy).

— **Wyjaśnienie.** W odpowiedzi na notatkę, zamieszczoną w kronice naszego pisma p. t. „Ze sier kupieckich“ Komitet ratunkowy nadsyła następujące wyjaśnienie: koszt własny jednego bloczka wynosi 20 hal. i tyle komitet ratunkowy pobierał od każdego kupca do czasu wypuszczenia marek.

Ponieważ koszt produkcji marek jest dość znaczny, przeto dla pokrycia tego kosztu komitet postanowił pobierać od bloczków o 10 hal. więcej.

— **W sprawie ustanowienia terminów pogrzebów.** Z powodu niewłaściwego postępowania niektórych osób, upoważnionych do oglądania zwłok, Komenda obwodowa rozporządziła, że ci oglądacze tylko w tych wypadkach mają oznaczyć czas pogrzebu, w których powodem śmierci był gwałtowny wypadek lub choroba zaraźliwa. We wszystkich innych wypadkach termin pogrzebu oznacza właściwy duszpasterz, przyczem baczycy należy, by pogrzeb odbył się najpóźniej w 48 godzin po śmierci.

— **Ruch wojskowy na austriackich liniach kolejowych w Królestwie Polskiem.** Wedle ogłoszonych rozporządzeń warunkiem uzyskania biletu kolejowego jest okazanie legitymacji, a mianowicie osoby cywilne, podróżujące w obrębie jednego terenu okupowanego, mają wykazać się kartą tożsamości osoby, które wydaje odnośna Komenda Obwodowa. Dla podróży do i z terenu okupowanego do innych terenów wymagany jest paszport, potwierdzony przez Naczelną Komendę armii, Ministerstwo wojny, naczelną komendę etapów lub wreszcie przez stację wizyjną w w Krakowie lub Granicach.

Stacje kolejowe, w obrębie których wydaje się bezpośrednie bilety jazdy, jakoteż ceny tych biletów są uwidocznione na tablicach, wywieszonych na stacjach.

Kto będzie jechał bez, lub za niewłaściwym biletem, zapłacić musi poczwórnie należność za przebytą drogę, jednak nie mniej, niż 20 koron.

Prócz tego zastrzega się karno sądowe dochodzenie.

— **Więści o jeńcach.** W Sztokholmie istnieje szwedzkie biuro państwowe Czerwonego Krzyża, które pośredniczy przy wyszukiwaniu jeńców wojennych i wysyła listy tam i z powrotem. Pisać można i po polsku, gdyż korespondentem jest Polak. Adres biura: Croix Rouge Suedoiser Comité special de secours pour les prisonniers de guerre—Sztokholm, Drottninggaten nr. 86.

— **Przemysłowcy wiedeńscy a odbudowa Galicji.** W Krakowie powstaje filja wiedeńska „Baumund Konstruktion Gesellschaft“, towarzystwa finansowanego przez „Boden Credit Anstalt“ Krakowska filja wiedeńskiej instytucji ma się zająć sprawą odbudowy naszego kraju. Do Rady nadzorczej zaproszono hr. Scipiona, dra Ungara, dyr. Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu, oraz jednego z posłów polskich. Na czele biura miejscowego stanąć ma dwóch budowniczych, między nimi p. Hand. Działalność nowej instytucji rozpoczyna się w najbliższym czasie.

— **Uwolnienie zakładnika hr. Aleksandra Wodzieckiego.** Zabraną przez ustępujących w Galicji Rosjan jako zakładnika Aleksandra hr. Wodzieckiego, internowany dotychczas w Kijowie, został za poręką hr. Sobańskiego z Podola wypuszczony na wolną stopę.

— **Na polu chwały.** Dnia 31 lipca zginął śmiercią bohaterką w jednej z bitew w Galicji wchodniej kapitan piechoty Feliks Lorsche, brat majora Legionów polskich Napoleona Lorsche. Zmarły liczył 32 lat, posiadał zdobyte już poprzednio za dowody niezwykłej dzielności „Signum laudis“ i cieszył się zarówno u przełożonych, jak u podwładnych powszechną sympatią.

— **Z załobnej karty.** We Lwowie zmarł w 56 roku życia s. p. Adam Krajewski długoletni współredaktor „Dziennika Polskiego“ członek „Tow. dziennikarzy polskich“, autor wielu obrazków z życia podmiejskiego i prac na temat dawnego Lwowa.

— **Śmierć Payera.** Z Lublany donoszą pod datą 31 sierpnia o śmierci znanego badacza okolic podbiegunowych, Juliusza Payera. Zmarł w Veldes.

S. p. Payer odkrył — jak wiadomo — wyspy cesarza Franciszka Józefa w okolicy bieguna północnego.

— **Dziennikarstwo czeskie w czasie wojny.** We wschodnich Czechach przestało wychodzić w czasie wojny 20 czasopism. Pomiedzy niemi zawiesiło wydawnictwo cztery dzienniki narodowo-socjalistyczne, trzy socjalno-demokratyczne, dwa postępowe i jedno prawo-państwowo-postępowe.

— **Znaczna defraudacja.** Policja wiedeńska nadesłała do dyrekcji policji lwowskiej list gończy, poszukujący niejakiego Pawła Dobrowojewicza i jego kochankę Józefę Komek za zbrodnię sprzeniewiarzenia 100.000 k. na szkodę jednej z wiedeńskich fabryk żelaza, w której Dobrowojewicz zajęty był jako buchalter. Brak znacznej gotówki wykryto dopiero wtedy, kiedy Dobrowojewicz znikł z Wiednia. Sąd wiedeński za schwywanie defraudanta wyznaczył nagrodę 1000 k. oraz 5 proc. z kwoty przy nim znalezionej.

— **Zakład oczyszczania żołnierzy od pasorzytów** powstaje w Opolu; wzniesiony kosztem miliona marek. W zakładzie tym może poddawać się procedurze równocześnie 20.000 osób. Zakład funkcjonować będzie za jakie 10 tygodni.

— **Majątki carskiej rodziny.** Rodzina carska wyciskała z ludu rosyjskiego olbrzymie sumy, toteż jako zamkniętą zapieczętowaną całość i wspólną własność posiada rosyjska rodzina carska nieprzejrzany wprost majątek w nieruchomościach, a nadto przytacza się do tego osobisty majątek według naszych zachodnio-europejskich pojęć, posiadający bajeczne rozmiary.

Naturalnie, że pierwsze miejsce zajmuje car, który sam jeden posiada w Syberji 4 i pół miliona posiadłości, po nim zaś różni wielcy książęta, których już tylko z tego tytułu nazwać można „wielkimi“.

Majątek rodzinny, zarówno w nieruchomościach, jak i w kapitałach — do którego podwaliny położył Paweł I — obejmuje prawie 8 milionów posiadłości, 900 przedsiębiorstw przemysłowych, 1500 młynów, 120 warsztatów i najlepsze w całej Rosji winnice. Jeszcze przed kilkunastu laty zarząd majątku rodzinnego carów w jednym tylko sezonie sprzedawał wina za 3 miliony 200.000 rubli, a z pewnością, z biegiem czasu, dochody tego źródła wzrosły. Obliczono, że w latach od 1707 do 1897 czysty dochód rodzinnego majątku Romanowych wynosił 1 miliard 200 milionów rubli. Obecnie wynosi przeciętny roczny dochód około 50 milionów rubli. Gotówką posiada car miljarady, pochodzące z czasów wyzwolenia włościan.

Wspomnienie pośmiertne

26 Sierpnia zakończyła życie w Piotrkowie s. p. Leonia Baronówna Grotthus. Rok 63 uczynił z niej siostrę miłosierdzia, murz szpitali w Lublinie i Hrubieszowie są świadkami jej poświęcenia dla chorych

i rannych. Dom Grotthusów jednoczył wszystko, co uczciwie i zanie myślało.

Przybrana matka s. p. Leona Augusta z hr. Krasickich, Grotthusowa była perłą rzadką w tradycji narodowej. W roku 1872 porwana wraz z matką z ukochanego Dziekanowa w ziemi Hrubieszowskiej była internowana w Piotrkowie na chwilowy pobyt, bo wyrok sądu administracyjnego przeznaczał im Penzę na miejsce zamieszkania. Wyrok ten dzięki stosunkom rodzinnym w najwyższych sferach został zamieniony na stały pobyt w Piotrkowie. Została porwana i wywieziona, bo silnie stała przy wierze ojców swoich — i całe życie słowem i przykładem do tego drugich zachęcała. W Piotrkowie choć już w ciasnym kołku utrzymywała zawsze tradycje domu polskiego katolickiego. Był to wzór do naśladowania dla młodszego pokolenia. Te słowa kilka czuje się w prawie i obowiązku nakreślić. Przyjaciółka.

Zatopienie angielskiego okrętu przed Dardanelami

Konstantynopol. Urzędowo donoszą pod datą 3 września: Angielski okręt transportowy „Sawslund“ został storpedowany i zatopiony na morzu Egejskiem przez niemiecką łódź podwodną. Znaczna część znajdujących się na pokładzie żołnierzy, zatonała.

Olbrzymie ofiary w Dardanelach

Konstantynopol. (w. wł.). Według dalszych wiadomości straty, jakie Anglicy i Francuzi ponieśli w ostatnich walkach pod Anafortą, są olbrzymie. Na północ od Armakdere, gdzie atak był stosunkowo słaby, naliczono 3400 poległych. Stąd wnosić można, że w odcinkach, gdzie atak był zawzięty poległo więcej ludzi.

Na froncie francuskim

Berlin. Urzędowo donoszą pod datą 2 września: W Wogezech na północ od Münsteru nasz atak doprowadził w dniu do odzyskania części okopów, wziętych nam przez Francuzów w połowie ub. miesiąca. Grzebień górski Lingerkopf-Barrenkopf jest temsamem w naszym posiadaniu. Kontrataki odparto. Wzięliśmy do niewoli 72 strzelców alpejskich i zdobyliśmy 3 karabiny maszynowe.

Nad Avosourt (na północny zachód od Verdun) jeden z naszych lotników zestrzelił aeroplan nieprzyjacielski, który runął w płomieniach.

Anglja zezwala częściowo na wywóz towarów niemieckich

Wiedeń (T. B. K.). Z Waszyngtonu donoszą, że rząd angielski zezwolił na wywóz chemikaliów, farb i aksamitu z Niemiec do Ameryki przez Rotterdam.

Rosja potrzebuje pieniędzy

Haga. (w. wł.). Z Petersburga donoszą: że minister finansów Bark wyjechał ma do Londynu w tym celu, aby tam doprowadzić do skutku wielką pożyczkę rosyjską w jakiegokolwiek formie. Gdyby się ta londyńska konferencja finansowa skończyła równie niepomyślnie, jak paryska, wówczas Bark da rządowi angielskiemu do zrozumienia, że Rosja zamierza pójść dalej własną drogą.

Grecja a Serbia

Lugano (w. wł.). „Corriere della Sera“ donosi z Aten, że Venizelos miał oświadczyć postowi serbskiemu w Atenach, Bulaci'emu, że układ serbsko-grecki pozostaje nadal w mocy i że w razie napadu bułgarskiego Grecja stanie po stronie Serbji.

Usunięcie z urzędu prof. Masaryka

Praga (w. wł.). „Narodni Listy“ donoszą, że kolegium profesorów uniwersytetu czeskiego postanowiło jednogłośnie uznać prof. Masaryka za pozbawionego urzędu profesorskiego, ponieważ wydał się bez odpowiedniego usprawiedliwienia i przez rok nie wykonywał swych obowiązków.

(W rzeczywistości usunięcie prof. Masaryka nastąpiło z powodów politycznych. Był on bowiem uważany za przedstawiciela Tow. neo-slawizmu. Red.).

Rosjanie bronią się na linji Seretu i Dubna

Wiedeń. B. korespondencyjne donosi urzędowo pod datą 3 września:

W Galicji nieprzyjacieli cofnął się wszędzie na linję Seretu. Wojska nasze ścigają go. Na granicy Galicji na północ od Zalogiec i na wschód od Brodów tudzież w okolicy na zachód od Dubna i w trójkacie twierdz wołyńskich nieprzyjacieli ponownie się ustawił na całym froncie. Wojska nasze prowadzą atak.

Nad Jasiółdą

Również wojska nasze, stojące nad górną Jasiółdą, znajdują się w walce. Rosjanie wyrzuceni zostali z kilku oszańcowanych okopów, założonych na skraju obszaru bagien.

Zastępca szefa sztabu generalnego von Hoefler.

Wilno jako obóz zbrojny

O znaczeniu Wilna pod względem strategicznym pisze korespondencja „Heer und Politik” co następuje: Jakie znaczenie strategiczne ma ten obóz zbrojny, pokazała nam niniejsza wojna; tutaj bowiem gromadzili się poza bezpiecznym wałem forticznym przy wybuchu wojny owe armie milionowe, ażeby przez wrota, jakie stanowią fortece, udać się w pochód na bliską granicę wschodnio-pruską. Znakomite połączenie Wilna z Petersburgiem przez linię Warszawa-Białystok-Wilno-Petersburg, oraz przez dalsze drogi komunikacyjne z Kownem i Libawą i na południo-zachód z twierdzą Rowno, czynią z Wilna doskonały obóz zbrojny dla silnej armii. Dzięki silnemu pasowi fortyfikacji, zbudowanych dla obrony połączeń kolejowych i miasta, zapobiega się niespodziewanej napaści wojsk nieprzyjacielskich. Dane są więc wszelkie warunki, ażeby Wilno zamienić na ważny punkt strategiczny. Z tego powodu jest miasto to także ośrodkiem całego rosyjskiego okręgu wojskowego, obejmującego poważną część wojskowej Rosji zachodniej. Do wojskowego okręgu wileńskiego bowiem należą gubernie: suwalska, witebska, mińska, mohylewska, kowieńska z twierdzą Kowno, oraz cała gubernia wileńska. Dalej należą do tego okręgu z gubernji grodzieńskiej powiaty grodzieński i stoniński, Kurlandia i mała część Liwlandji z Rygą.

Okręg wojskowy wileński obejmował dawniej 2, 3, 4, 16 i 20 korpus, dalej 5 brygad strzelców, 1 brygadę rez. art., 2 brygady pionierów i 1 brygadę wojsk kolejowych. W ostatnim czasie przeprowadzono tam podobno pewne zmiany, które jednakże nie zmieniają faktu, że Wilno jest jednym z najważniejszych rosyjskich okręgów wojskowych i obozów zbrojnych. Obok swego korzystnego położenia nad doskonale rozbudowaną siecią kolejową, mającą znaczenie tak dla odwrotu, jak dawniej dla ofensywy, ma Wilno jeszcze tę zaletę, że leży nad ujściem Wilejki do Wilji, przez co rozwinęły handel Wilna stosunkowo silnie posiada doskonałe warunki. Miasto ma mniej więcej 200 tysięcy mieszkańców i posiada znaczną ilość fabryk oraz ożywiony handel drzewem i zbożem. W latach od 1803—32 mieścił się w Wilnie także uniwersytet polski. Podpada nieproporcjonalnie wielka ilość kościołów, kaplic, synagog i domów modlitwy wszelkiego rodzaju, rozrzuconych po całym Wilnie. Naogół Wilno nie robi wrażenia wielkiego miasta, lecz stanowi typ rosyjskich miast średnich o wąskich i brudnych ulicach i nieporządkach domach. W dziejach wojen Wilno niejednokrotnie już odegrało poważną rolę. Wielka część historii tego miasta wypełniona jest walkami z Rosją, która ostrzyła sobie zęby na księstwo litewskie, którego stolicą jest Wilno. Dnia 12 sierpnia 1794 miasto zdobyte zostało przez Rosjan. W roku 1812 zajął Wilno Napoleon, który stąd podczas swego odwrotu z Moskwy uciekł w przebraniu. Później Wilno odegrało rolę w powstaniu r. 1831.

Na froncie włoskim

Wiedeń B. korespondencyjne donosi urzędowo pod datą 2 września: Sytuacja na włoskim placu boju także wczoraj nie uległa zmianie. Na froncie tyrolskim artylerja nieprzyjacielska ostrzeliwała przełęcze Tonalskie i płaskowyż Lavarone Folgarja oraz forty, stanowiące nasze punkty oparcia na Monte Maronja i Monte Coston. Na pograniczu tyrolskim odparliśmy słabsze ataki włoskie na Monte Pavalba i przełęcz Błodnerską. Na froncie Pobrzeża toczyły się niezbyt gwałtowne walki armatnie. Na kilku punktach zniszczyliśmy techniczne prace nieprzyjacielskie.

Komunikat rosyjski

Bazyleja (w. wł.). Rosyjski sztab generalny donosi pod datą 31 sierpnia: W okolicy Rygi nieprzyjacieli w nocy na 30 sierpnia przedsięwzięli atak na odcinek linii kolejowej Eckau-Neugut w kierunku północnym. Atak ten powstrzymaliśmy nad rzeką Missą. Na północny wschód od Friedrichstadt udaremnił próby nieprzyjaciela przekroczenia Dźwiny. Niemcy, którzy już przekroczyli rzekę, zostali wyparci z prawego brzegu. Pod Friedrichstadt podjęli Niemcy w dniu 29 sierpnia i następnej nocy przy pomocy prawdziwego orkanu ognia armatniego zacięte ataki na nasz przyczółek mostowy. Wszystkie ataki odparliśmy. (Z komunikatu rosyjskiego wynika, że nad Dźwiną toczą się bardzo zażarte walki, w których Niemcy usiłują przekroczyć rzekę, aby następnie zaatakować Rygę od wschodu, skądby mieli otwartą drogę na Psków-Petersburg. Red.).

Na prawym brzegu Wilji przeszliśmy do ofensywy, która się skutecznie rozwinęła w dniu 30 sierpnia. Na froncie między Wilją a Niemnem powstrzymujemy skutecznie ofensywę nieprzyjacielską (mimo to Niemcy stoją 28 wiorst pod Wilnem. Red.). Nad górnym Bobrem odparliśmy znowu ataki niemieckie w okolicy Lipska i Sedry w dniu 29 i 30 sierpnia (Niemcy zdobyli już zewnętrzną linię fortów Grodna. Red.) Na froncie między Grodnem a Gródkiem na ogół nic ważnego się nie stało. (O puszczy białowieskiej i bagnach pińskich nie ma mowy. Red.).

W okolicy Włodzimierza Wołyńskiego wzięliśmy około 200 jeńców, po odparciu ataku nieprzyjacielskiego pod Świniuchami w dniu 29 sierpnia. (Wiadomo, że Łuck został już zajęty i Rosjanie wycofują się z trójkąta twierdz wołyńskich. Red.).

W Galicji wojska sprzymierzone po dłuższej

pauzie podjęły w dniach 29 i 30 sierpnia szereg gwałtownych ataków na całym froncie. Ofensywę poprowadził gwałtowny ogień ciężkiej i lekkiej artylerji. Szczególnie zacięte były ataki na północ od Złoczowa. W okolicy Pomożan i Zborowa, jako też na froncie rzeki Strypy i między kolejami prowadzącymi do Tarnopola i Czortkowa podejmował nieprzyjacieli ośmiokrotnie ataki, któreśmy odparli, zadając mu wielkie straty. (Mimo to wojska austriackie zajęły już Brody i wyparły Rosjan nad Seret. Red.).

Następca Goremykina

Wiedeń. (T. B. K.) Z Petersburga donoszą: Według wiadomości „Bierzewja Wiedomosti” prezydentem ministrów zamianowany zostanie minister rolnictwa, Kriwoszejn, albo prezydent Dumy, Rodzianko. Równocześnie z przekształceniem ministerjum ma być wprowadzona odpowiedzialność ministrów przed Dumą.

Wiedeń (T. B. K.). „Times” notuje pogłoskę, krążącą w Petersburgu, że następcą Goremykina ma zostać prezydent Dumy Rodzianko.

Rosja modli się o odwrócenie katastrofy

Wiedeń. (T. B. K.) Z Petersburga donoszą: Synod święty zarządził trzydniowy post i modły w całej Rosji. Synod mówi w ośnośnym piśmie, że lud musi czynić pokutę, ponieważ jest za skąpy i leniwy, skutkiem czego powstała drożyzna. Synod spodziewa się, że przez pokutę i modły odwrócona zostanie od Rosji katastrofa jak przed 520 laty.

Rewolucyjny nastrój w Dumie

Wiedeń. (T. B. K.) Z Petersburga donoszą: Na posiedzeniu Dumy dnia 26 sierpnia w czasie obrad nad przedłożeniem o podatku dochodowym poseł socjalistyczny Skobelew wypowiedział nadzwyczaj ostrą mowę przeciw rządowi, w której krytykował zwłaszcza politykę finansową państwa, która polega jedynie na puszczaniu w obieg cen not. Tylko przy pomocy własnych sił może lud wydobyć się z tej fatalnej, w jaką wprowadził go rząd, który wydał takich fenomenalnych dezorganizatorów i złodziei pieniędzy państwowych. Skobelew został trzy razy wezwany do porządku. Przedłożenie o podatku dochodowym zostało przyjęte.

Bobriński przeszedł na stronę opozycji

Wiedeń. (T. B. K.) Z Petersburga donoszą: 32 członków partji nacjonalistycznej w Dumie pod wodzą hr. Bobrińskiego wystąpiło z frakcji i utworzyło grupę liberalną, aby wraz z opozycją pracować dla dobra Ojczyzny i zwrócić się przeciw nowoutworzonemu czarnemu blokowi.

Gwałtowny spadek kursu szterlinga

Wiedeń (T. B. K.). „Local-Anzeiger” donosi z Rotterdamu, że spadek kursu szterlinga angielskiego jest tak znaczny, iż koła finansowe obawiają się kryzysu. Istnieje obawa, że wobec takiego spadku kursu, kupcy angielscy będą się musieli trzymać zdala od targu amerykańskiego.

Dla jednych jasne, dla drugih ciemne

Bazyleja (w. wł.). „Idea Nazionale” przyznaje, że w miarę jak polityczne koła rządowe zaczynają wierzyć w zawarcie układu między Bułgarią a Turcją, sytuacja na Bałkanach staje się niepewną i ciemną. Wysiłki czwóporozumienia celem sklonienia państw bałkańskich do powzięcia decyzji nie pozostają w żadnym stosunku do skromnych sił militarnych, jakie państwa te mogłyby rzucić na szalę wojny. Dziennik rzymski radzi czwóporozumieniu, aby przestało męczyć się nad alchemią bałkańską.

Lista strat I Brygady Legionu Polskiego

od dnia 13 czerwca do 1 lipca 1915 r.

1. Pułk.

Zabici: Ryszkiewicz K., kapr. 3 baon. Janikowski Boł, 3 baon. Miodoński Jan, 3 baon. Zabochnicki Paweł, 3 baon. Małski Władysław 3 baon. Słowik Jan, 3 baon. Górka Michał, 3 baon. Hofman Franciszek, 3 baon. Gibek Alojzy, 3 baon. Łucki Jan, (Podobiński) 1 baon. Markowski Eugeniusz, 3 baon. Klimek Karol, podof. 3 baon. Niedźwiecki Karol, ppor. 3 baon.

Ranni: Więtek J., 1 baon. Fürst J., 1 baon. Krupa St., 1 baon. Kostański Jan, 3 baon. Letko Julian, oddz. kar. masz. Wiewiórski Zygmunt, 3 baon. Knapczyk Franciszek, 3 baon. Darowski Stanisław, 3 baon. Zajackowski Stefan, 3 baon. Warnicki Michał 3 baon. Koza Ignacy, 3 baon. Haszár Andrzej, 3 baon. Ruchlewicz Michał, 3 baon. Piaszewski Jan, 4 baon. Kmiciek Aleksander, 3 baon. Pomeranski, ppor. 3 baon. Kaplon Regimiusz, 3 baon. Petrycki Kazimierz, 3 baon. Schmydt Tomasz, 3 baon. Goneja Stanisław, 1 baon. Niedzielski Franciszek, 3 baon. Bogacz Wojciech, 5 baon (kontuzja). Borończyk Wincenty, 3 baon (kontuzja). Chadziński Wacław, 3 baon (kontuzja). Szyszlak Kazimierz,

3 baon. Lebidowicz Jan, 3 baon. Blauer Zygmunt, oddz. kar. masz. Stomczyński Stanisław, 3 baon. Legowski Czesław, 3 baon. Roman Mieczysław, oddz. kar. masz. Brzeziński Jan, 1 baon. Polczyński Jan, 3 baon. Eckert Edward, 1 baon. Dzierżęcki Florjan, 1 baon. Króliewicz Władysław, 3 baon. Szytkowski Jan, 2 baon. Salomon Antoni, 3 baon. Błazewicz Artur, 3 baon. Kozłowski Jan, 3 baon. Moryn Polikarp, 3 baon. Zaliyka Andrzej, 3 baon. Maszewski Leon, 3 baon. Parczyński Stanisław, ppor. 1 baon. Frydman Jan, 1 baon. Bajek Jan, 1 baon. Brania Wojciech, 1 baon. Smoleński Stanisław, 1 baon. Kamiński Bolesław, 3 baon. Katiński Teodor 1 baon. Waszkiewicz Wiktor, 3 baon. Dembowski Stefan, 3 baon. Szeligowski Bohdan, 3 baon. Jabłoński Konstanty, 3 baon. Leszczyński Józef, 3 baon. Bieniał Władysław, 3 baon. Hara Wawrzyniec, 1 baon. Bojdyr Jan, 3 baon. Tomiczek Józef, 3 baon. Buszyński Stanisław, 3 baon. Majer Feliks, 3 baon. Pluta Klemens, 3 baon. Berezowski Karol, 3 baon. Urbaś Wojciech 3 baon. Kwaśniewski Władysław, 3 baon. Szczygieł Jan, 1 baon. Wiśniewski Alfred, 3 baon. Kalsman Zygmunt, 3 baon. Kuśmierski Józef, 3 baon. Piskorz Stanisław, 3 baon. Majkowski Benedykt, 1 baon. Lucki Micał, 1 baon. Kurczyk Władysław, 1 baon. Krochmal Jan, 3 baon. Malarczyk Józef, 1 baon. Marszałek Antoni, 3 baon. Kotowski Adam, 3 baon. Ryszawy Antoni, 3 baon. Brzeziński Adolf, 3 baon. Barniak Stanisław, 1 baon. Szkodziński Józef, 1 baon. Pniak Jan, 1 baon. Winiarski Kazimierz, 1 baon. Lachór Roman, 1 baon. Klekowski Franciszek, 3 baon. Szymczykowski Jan, 3 baon. Sawczyński Edmund, 1 baon. Krasnodębski Marjan, 1 baon. Walicki Jan, 1 baon. Adamczyk Antoni, 3 baon. (został w linji). Oleksy Władysław, 1 baon. Spilczyński Wacław, ppor. 3 baon. Kaczor Franciszek, 3 baon. Gal Aleksander, Bielecki Michał, Hala Stanisław, Zamkowski Jan, 3 baon. Kędzior Jan, 3 baon. Zieliński Franciszek, 3 baon. Hauke Aleksander, 3 baon. Stuglik Konstanty 3 baon. Borsuk Jan, 1 baon. Wala Antoni, 3 baon. Łaczyński Ryszard, sanit. 3baon. (został w linji). Weyers Tadeusz, 3 baon. Baran Jan, 1 baon. (został w linji). Bielawski Franciszek, 3 baon. (został w linji). Kamiński Edward, 3 baon. (został w linji). Horoszkiewicz Roman, sierżant szt. pułku. (Dokończenie nastąpi)

OGŁOSZENIA

W Warszawie, ulica Hortensja № 6 Pensjonat Anny Brykczyńskiej

Śródmieście. Pokoje słoneczne, ciche na dzień, tygodnie, miesiące z utrzymaniem lub bez. Ceny od umowy. Dla uczącej się młodzieży ceny tańsze. Opieka, towarzystwo.

SPRZEDAŻ
Mechanicznego Obuwia
najlepszej wiedeńskiej marki
„DEL-KA”
Kaliska 11
Józef Piasecki.

Z prawami szkół publicznych prywatne Gimnazjum realne XX. PIJARÓW w Rakowicach pod Krakowem

połączone z internatem przyjmuje zgłoszenia. Nauka rozpocznie się już 9 września. Wpisy odbywają się w Krakowie w Kolegium XX. Pijarów, przy ul. Pijarskiej, codziennie od godz. 10 do 12 przedpołudniem. Zakład liczy obecnie klas sześć. Blizszych informacji udzieli się przy wpisach. Na żądanie dyrekcja wysyła prospekty. — Korespondencje adresować do Koll. krakowskiego ul. Pijarska 2.

MŁYNARZ na wszelkiego rodzaju młynarstwo, przyjmie obowiązek, powiększy produkcję młyna przy tej samej sile. Może przeprowadzić remont częściowo lub gruntownie. Wiadomość w sklepie Kaliska 68 w Piotrkowie.

Dnia 31 sierpnia 1915 zgubiono na ulicy Rokoszyckiej—Pocztowej—Bykowskiej—Szerokiej—Szklanej—spinkę złotą z rubinem.
Do oddania w Kancelarji wojskowej Departamentu Wojskowego N. K. N. w Piotrkowie za wynagrodzeniem 20 koron.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny
Tadeusz Kowalski
przyjmuje od 6—7 wiecz. w Redakcji przy ulicy Bykowskiej Nr. 55 II piętro.